

Florek, Piotr

Rokowania finansowe wojsk tuszyńskich z królem Zygmuntem III Wazą

Czasy Nowożytne 15, 73-105

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Florek

(Olsztyn)

Rokowania finansowe wojsk tuszyńskich z królem Zygmuntem III Wazą

27 maja 1606 r. dzwony cerkiewne w Moskwie uderzyły na hasło do buntu, w wyniku którego zginął car Dymitr I Samozwaniec. Nowym carem został obwołany Wasyl Szujski. Nikt zapewne wtedy nie podejrzewał, że to jeszcze nie koniec okresu „wielkiej smuty” w Państwie Moskiewskim. Kolejni „samozwańcy” – pretendenci do tronu moskiewskiego, pojawiali się jeden po drugim. Najślynniejszego z nich, Dymitra II Samozwańca, wymyślili i wykreowali Polacy z dawnego otoczenia pierwszego Dymitra. Już Dymitr I Samozwaniec koronę carską zawdzięczał w znacznym stopniu polskim żołnierzom, których zaciągał w dużej liczbie na swoją służbę. Pamięć o wysokim żołdzie, który płacił żołnierzom polskim Dymitr, o zaszczytach, którymi ich obdarzał, a przede wszystkim o obietnicach, które złożył swego czasu, ale ich nie zdążył zrealizować, spowodowała, że Polacy potrzebowali nowego „Samozwańca”. Na scenie politycznej pojawił się on w lipcu 1607 r. w Starodubiu Siewierskim. Wkrótce skupił wokół swej osoby znaczną część opozycji antyszujskiej oraz uzyskał znaczne posiłki wojskowe z Rzeczypospolitej gdzie jego agenci prowadzili szeroką akcję werbunkową. Dymitr II Samozwaniec umocnił swoją pozycję, gdy w maju 1608 r. zwyciężył wojska Szujskiego pod Bołchowem i ruszył na Moskwę. Latem tego roku wojska Samozwańca, wśród których już wtedy główną siłą były polskie oddziały najemne, stanęły pod stolicą. Wprawdzie samej Moskwy Dymitrowi nie udało się zdobyć, ale rozpoczął jej blokadę, działając z dwóch wielkich baz w Tuszynie (położonym pod samą stolicą) i pod klasztorem Troickim (ok. 60 km na pół-

noc od Moskwy). Właśnie od nazwy pierwszego z wymienionych obozów historycy zaczęli nazywać żołnierzy polskich, będących na służbie Dymitra II Samozwańca, wojskiem tuszyńskim.

W artykule przedstawiono historię przebiegu rokowań polityczno-finansowych, prowadzonych przez tuszyńczyków, z królem polskim Zygmuntem III Wazą, podjętych po wkroczeniu tego ostatniego latem 1609 r. do Państwa Moskiewskiego. Rokowania te były ciężkie i długotrwałe. Ciągnęły się od grudnia 1609 r. praktycznie aż do marca 1611 r.

Rokowania w sposób znaczący wpływały na działania prowadzone przez oddziały tuszyńczyków i kształtowały ówczesną sytuację militarną i polityczną w Państwie Moskiewskim. Po pierwsze, rokowania te i związane z nimi powolne przechodzenie żołnierzy polskich z obozu Dymitra na służbę do króla polskiego wpływały bez wątpienia na spadek akcji Samozwańca. Po drugie (już po śmierci Dymitra), od wyników toczonych rozmów przez obie strony bardzo często zależała zgoda polskich żołnierzy na prowadzenie jakichkolwiek akcji wojskowych. Po prostu, gdy w rokowaniach tych zarysowały się korzystne perspektywy dla tuszyńczyków, wykazywali oni aktywność bojową. Gdy rokowania toczyły się dla nich mniej pomyślnie, nie sposób było ich zmusić do jakichkolwiek działań. Stąd podjęcie tego problemu w niniejszym artykule, gdyż pamiętać trzeba, że wojska te były poważną siłą militarną, z którą liczyć się musiały wszystkie strony biorące udział w ówczesnym konflikcie w Państwie Moskiewskim.

Dodać wypada, że problem rokowań polityczno-finansowych, które zresztą bardzo szybko przekształciły się jedynie w rokowania finansowe (stąd tytuł artykułu), nie doczekał się do tej pory osobnej i pełnej monografii, czy nawet tylko szczegółowego artykułu. Próby naświetlenia tego problemu podjęło się, jak do tej pory, tylko kilku polskich autorów: Stanisław Kobierzycki¹, a za nim Julian Ursyn Niemcewicz² – ze starszego pokolenia historyków. Z historyków dwudziestowiecznych tylko Aleksander Hirschberg³ i współcześnie nam Wojciech Polak⁴ podjęli bardziej szczegółowe badania nad tym tematem. Mimo że obaj

¹ S. Kobierzycki, *Historia Vladislai Poloniae et Sueciae principis*, Dantisci 1655.

² J. U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. 2, Kraków 1860.

³ A. Hirschberg, *Maryna Mnischówna*, Lwów 1927.

⁴ W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę*, Toruń 1995.

autorzy w sposób rzetelny przedstawili historię tych rokowań, to wadą obu prac jest rozbieżność tematu, dotyczącego rokowań, na kilka podrozdziałów, uzupełniających główne wątki ich prac, przez co może on być mało czytelny i zrozumiały dla mniej zorientowanego w temacie czytelnika. Na szczęście do naszych czasów dochowały się źródła z epoki (choć w przeważającej części tylko w odpisach), dotyczące rokowań tuszyńczyków z królem, które znajdują się w większości w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

Jakie powody kierowały polskimi żołnierzami, wstępującymi na służbę do Samozwańca? Wydaje się, że tylko nieliczni mieli własne powody polityczne bądź osobiste. Większość żołnierzy polskich służbę u boku Dymitra traktowała jako doskonałą okazję do zarobienia sporych pieniędzy i zdobycia bogatych łupów w Państwie Moskiewskim. Zacytujmy tu świadka ówczesnych wydarzeń, Samuela Maskiewicza, który pisał pod rokiem 1607 iż: (...) *zaciągał* [żołnierzy polskich] *Miechowicki* [pierwszy mentor Samozwańca] *imieniem carskim* [Dymitra II Samozwańca], (...) *obiecując na koń husarski po złotych 70, a kozacki 50*⁵. Jak wiemy, było to ponad dwukrotnie więcej niż formacjom tym płacono w Rzeczypospolitej. Zobaczmy też, że problem finansowy zdominuje rokowania tuszyńczyków z królem.

Do wojsk polskich w służbie Dymitra II Samozwańca już na przełomie roku 1608 i 1609 musiały dotrzeć jakieś wiadomości o planach wojennych Zygmunta III Wazy względem Państwa Moskiewskiego. Wieści te musiały zrodzić zrozumiałe zaniepokojenie wśród tuszyńczyków, gdyż akcja królewska mogła całkowicie pokrzyżować polityczne plany Samozwańca i jego otoczenia, a oddziały polskie pozbawić spodziewanych po zwycięstwie wysokich wynagrodzeń i gratyfikacji.

Aby wybadać zamysły króla i Rzeczypospolitej oraz ewentualnie przeciwdziałać im, wojsko polskie wysłało swych posłów z Tuszy na sejm do Warszawy. Jak zanotował Mikołaj Marchocki: *W tym czasie już się nam był począł rok 1609. Następował sejm w Polsce, na który zdało się nam [wojsku], abyśmy posły swe posłali, zabiegając temu, aby król Pan nasz, nie miał o nas jakieś swej suspicjeje [podejrzenia], i żeby z tej przyczyny w naszym przedsięwzięciu przeszkody nie czynił.*

⁵ S. Maskiewicz, *Pamiętnik*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610–1612*, oprac. M. Kubala i T. Ścieżor, b. m., 1995, s. 158 [dalej cyt. *Moskwa w rękach Polaków*].

*I posłaliśmy Wespazjana Rusieckiego, Stanisława Suliszowskiego, Mikołaja Kościuszkiewicza, czwartego nie pomnę, z tym właśnie zbywając się o sobie opacznego zrozumienia. Wdzięcznie to tu od nas przyjęto*⁶.

Posłów do Warszawy wysłało również wojsko spod Troicy. *Die 27 [stycznia 1609 r.] było koło generalne, z którego koła obrano posłów na sejm, do Króla Jego Mości i do senatu, także i do panów posłów powiatowych, którymi się też mieli opowiedzieć panowie posłowie; i mieli to w poruczeniu od wojska: pan Dmitr Bychowiec i pan Chrzanowski*⁷.

Posłowie ci zostali przyjęci przez Zygmunta III na prywatnej audycji 25 lutego 1609 r. Próbowali oni wyperswadować królowi jego plany akcji zbrojnej w Państwie Moskiewskim, słusznie argumentując, że akcja królewska wzmocni tylko siły moskiewskie. Poselstwo to zakończyło się ostatecznie całkowitym fiaskiem. Nie zmieniło ono planów królewskich. Król obiecał jedynie podjęcie w przyszłości dalszych rozmów z tuszyńczykami przez osobnych posłów⁸. Poselstwa tego, oczywiście, Zygmunt III nigdy nie wysłał do Tuszyna i Troicy, gdyż we wrześniu tego roku wraz z armią wkroczył w granice Państwa Moskiewskiego, rozpoczynając oficjalną wojnę między obu państwami.

Pojawienie się w granicach moskiewskich Zygmunta III wywołało wśród tuszyńczyków istną burzę, a nawet panikę. Obawiali się oni, że ich dotychczasowe wysiłki zostaną zniweczone. Jak pisał Marchocki: (...) *aż nam wieść przyszła, że Król Jego Mość przyszedł pod Smoleńsk. Z tej okazji wrzawa powstała w wojsku, mówiąc; << a co nam po tym, mamy na kogo robić, nie wiemy, jakim duchem Król na nasze prace krwawe nastąpił>>*⁹. Tego samego obawiano się i pod Troicą. Józef Budziłło zanotował: (...) *z obozu wielkiego [z Tuszyna] wiadomość przyszła, iż Król Jego Mość do granic moskiewskich następował, dla czego rycerstwo (...), zwątpiwszy o robocie swojej, którą przez kilka lat robiwszy, za nastąpieniem królewskim wniwecz się nie obróciła.*

⁶ M. Marchocki, *Pamiętnik wojny moskiewskiej*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków*, s. 48.

⁷ *Dziennik Jana Piotra Sapiehy (1608–1611)*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków*, s. 267 [dalej cyt. *Dziennik Sapiehy*].

⁸ A. Hirschberg, op. cit., s. 151–152.

⁹ M. Marchocki, op. cit., s. 55.

*Od tych czasów robić, pracować i słuchać nie chcieli [nikogo]*¹⁰. Pamiętajmy, że wojska polskie w wielkiej części służyły u Dymitra na kredyt, który miał być spłacony przez Samozwańca po zdobyciu korony i państwa. Zygmunt III – przynajmniej oficjalnie – wkraczał do Państwa Moskiewskiego pod pretekstem jego obrony przed Samozwańcem. Fakt wkroczenia króla do Państwa Moskiewskiego zmniejszał szanse Dymitra na korzystne dla siebie zakończenie konfliktu, a tym samym oddalał widoki na otrzymanie przez oddziały polskie zaległych u niego olbrzymich sum, należnych im za zarobiony żołd.

W obu obozach polskich powstał spory ferment. Dyskutowano, jak zabezpieczyć zapłatę za „krwawe prace”. W Tuszynie wojsko zawiązało konfederację, której członkowie zaprzysięgli trwać przy Dymitrze, aż do „odzyskania” przezeń tronu. Żołnierze w akcie konfederacji postanowili nie opuszczać swych chorągwi, aż do całkowitej zapłaty zaległego żołdu. Ustalono także kary dla tych, którzy by zamierzali potajemnie prowadzić jakies układy z królem¹¹. Książ Roman Różyński – oficjalnie hetman całego wojska Samozwańca, a faktycznie jedynie dowódca w Tuszynie, starał się wprawdzie łagodzić nastroje wśród wojska, jednak na niewiele to się zdało¹². Bardziej umiarkowane stanowisko przyjęto w obozie pod Troicą. Tutaj wojsko uważało (zapewne pod wpływem starosty uświackiego Jana Piotra Sapiehy – dowódcy wojsk pod Troicą¹³), że należy pertraktować z królem, a całą sytuację wspólnie omówić z innymi oddziałami polskimi i podjąć razem jedną decyzję: (...) *żadnej konfederacji zawierać nie mieli, ażeby się wszystko wojsko ściągnęło do kupy i na jaką by wszyscy zgodnie pozwolili, stanąć ma według zwyczaju i porządku wojskowego*¹⁴. Jednak i tu wkrótce zdania się podzieliły. Niewątpliwie

¹⁰ J. Budziłło, *Wojna moskiewska wzniesiona i prowadzona z okazji fałszywych Dymitrów od 1603 do 1612 r.*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków*, s. 428.

¹¹ M. Marchocki, op. cit., s. 55; S. Kobierzycki, op. cit., s. 98–102; A. Hirschberg, op. cit., s. 152.

¹² Patrz [w:] *Mowa Różyńskiego hetmana pod Tuszynem do carskiego wojska*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, 436, k. 102 [dalej cyt. BCz].

¹³ Sapieha w tym czasie prowadził korespondencję z królem. Zygmunt III widocznie liczył na jego poparcie, gdyż prosił go by: (...) *w tym tam ludzi Naszych Zgromadzeniu do tego przykładem i powodem [zgody] był, za co obiecywał go wynagrodzić; Zygmunt III Waza do Jana Piotra Sapiehy, spod Smoleńska, 10 XI 1609*, Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, 12804/II, nr 36 [dalej cyt. BOss].

¹⁴ *Dziennik Sapiehy*, s. 305.

przyczynili się do tego posłowie z obozu w Tuszynie, którzy przybyli 7 października pod Troicę, jak i późniejsze dwukrotne pojawienie się pod Troicą samego hetmana Romana Różyńskiego. Naciski te spowodowały formalne przystąpienie do konfederacji wojsk spod Troicy, choć żołnierze tutejsi nie zgadzali się z twardym kursem wobec Zygmunta III¹⁵.

Ostatecznie w obozach polskich, zapewne gdy opadły emocje, zdecydowano się jednak nawiązać pertraktacje z królem. Można się domyślić, że aby wybadać nastroje w obozie królewskim, pod Smoleńsk posłano posłańca – [29 października] *przybył pan Kmut od wojska tamtego [tuszyńskiego], który powieada, że czekają z radością najmniejszego rozkazanja JKM*¹⁶. Jak widać Kmut był sprytnym dyplomata, albo – co bardziej prawdopodobne – na razie specjalnie nie zdradzał prawdziwych nastrojów panujących w Tuszynie.

Wkrótce do króla ruszyło oficjalne poselstwo od wojsk polskich, którego celem było nakłonienie Zygmunta III: (...) *aby Król Jego Mość z państw moskiewskich wyszedł, nam naszego przedsięwzięcia nie przeszkadzał*¹⁷. Na czele poselstwa stał Mikołaj Marchocki, a w jego skład wchodził także Wrzeszcz, Dudziński, Śladkowski, Roźniatowski i Urzecki. Posłowie zostali przyjęci na audiencji przez Zygmunta III 24 listopada 1609 r. Ich wystąpienie (przemawiał Marchocki) było bardzo butne i agresywne, co wywołało zrozumiałe oburzenie w obozie królewskim¹⁸.

Marchocki miał w tych słowach odezwać się do króla: *Przybycie Waszej Królewskiej Mości do Moskwy nie zgadza się z odpowiedzią, którąś WKM delegowanym od wojsk Dymitrowskich na sejmie warszawskim dać raczył (...); jeżeli ktokolwiek krwawe nasze zasługi i to żniwo nagród (które sobie potem z czoła, krwią i żelazem zebrali) wydrzeć nam*

¹⁵ Ibidem, s. 310–313; W. Polak, op. cit., s. 106.

¹⁶ *Diariusz drogi Króla J.Mci Zygmunta III*, oprac. J. Byliński, Wrocław 1999, s. 88 [dalej cyt. *Diariusz drogi KJM*].

¹⁷ M. Marchocki, op. cit., s. 55; Instrukcja poselska znajduje się [w:] BCz, t. –104, k. 923–924; Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, 33, k. 79 b [dalej cyt. BR]; patrz też: M. Marchocki, op. cit., s. 109–112 (dodatki).

¹⁸ Mikołaj Marchocki chyba ze wstydem wspominał później to wydarzenie, gdyż nie poświęcił mu wiele miejsca w swych pamiętnikach. Sam je jednak szczerze podsumował: *Owa zgola bardzo to przykre poselstwo królowi było*, patrz [w:] M. Marchocki, op. cit., s. 55; patrz też: S. Kobierzycki, op. cit., s. 103–104; J. U. Niemcewicz, op. cit., t. 2, s. 195; W. Polak, op. cit., s. 106.

się odważy, w takim wypadku ani Król za pana, ani braci za braci, ani ojczyzny za ojczyznę uznawać nie będziemy. Jego przemowę próbował przerwać oburzony podkanclerzy Feliks Kryski, ale Marchocki nie dał się zbić z pantafyku: ani na włos jeden (...), nie odstąpiłem od udzielonej mi instrukcji¹⁹. Marchocki miał też ze sobą dwa listy podpisane przez Romana Różyńskiego i pułkownika Aleksandra Zborowskiego. Jeden z listów posłowie wręczyli podkanclerzemu, drugi zaś hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu. W listach tych przypomiano o trudach i kosztach poniesionych do tej pory przez wojska tuszyńskie, kończyły się zaś one wyraźnym żądaniem uznania przez króla praw Dymitra do korony, a tym samym praw tuszyńczyków do zapłaty należnych im pieniędzy: (...) oświadczamy nieodzwornie, że gdyby kto, czy radą, czy podejściem, następował na dziedzictwa lub życie wielkiego kniazia moskiewskiego (te podejrzania ani króla, ani braci tykać nie mogą) krzywdę taką uważać będziemy nie jak zadaną nam od króla, braci lub ojczyzny, lecz jak od najzawziętszego z nieprzyjaciół naszych²⁰. Posłowie zwrócili się również bezpośrednio do wojska królewskiego, tłumacząc się z pobudek, które sprowadziły Polaków z obozu Samozwańca do Państwa Moskiewskiego: [przodkowie nasi] we różnych Monarchiach sławy i chleba szablą sobie zdobywali (...). Tęż wolność i przykłady przodków naszych mając, ten że pług w rękach, że się w te kraje udali²¹. Posłowie przekazali też królowi tajne listy od starosty uświackiego Jana Piotra Sapiehy, który przysłał je pod Smoleńsk w swoim imieniu. Starosta doradzał królowi wynagrodzenie należnych zasług konfederatom, gdyby ci odstąpili od Samozwańca. Sapieha radził też, aby Zygmunt III jak najszybciej wysłał pod Moskwę swych posłów w celu nawiązania rozmów z wojskiem. Starosta uświacki zobowiązał się nawet zawiązać z konfederatami rokowania i pośredniczyć w ich

¹⁹ S. Kobierzycki, op. cit., s. 103–104; J. U. Niemcewicz, op. cit., t. 2, s. 195; A. Hirschberg, op. cit., s. 153–154; W. Polak, op. cit., s. 106–107; W rzeczywistości instrukcja Marchockiego była napisana w tonie nieco łagodniejszym niż wynikałoby to z jego mowy, patrz [w:] BCz, t. –104, k. 923–924; BR, 33, k. 79 b; M. Marchocki, op. cit., s. 109–112 (dodatki).

²⁰ S. Kobierzycki, op. cit., s. 103–104; J. U. Niemcewicz, op. cit., t. 2, s. 195–196; W. Polak, op. cit., s. 107.

²¹ *Do Ich Mci Panów senatorów i koła rycerskiego od tychże [posłów] ustnie odprawowane*, BR, 33, k. 81 b.

prowadzeniu. Prosił, aby w tym celu król przesłał mu odpowiednie pełnomocnictwa²².

W imieniu króla odpowiedzi udzielił posłom podkanclerzy Feliks Kryski. W ostrych słowach skrytykował posłów tuszyńskich za obraźliwe wystąpienia i listy: *Czemu ta zniestała [obraźliwa] i ostra rzecz z łagodnymi słowy pomieszania? Czemu poddaństwo i ta ofiarowana wiara raczyła się na Pana swego tak bezprzecznie rzucili. Już to z wolności wyszło? Na ojczyznę się ten rzuca, kto Pana nie szanuje*²³.

Posłom tuszyńskim przekazano również oficjalną odpowiedź królewską na piśmie. W pierwszych zdaniach responsu król zapraszał tuszyńczyków do prowadzenia dalszych pertraktacji, ale już w obozie w Tuszynie: *Życzyłby był JKM, aby było Rycerstwo to tam Posłów JKM doczekało raczej, niżli się takie poselstwo do Pana i Króla swego zgodziło; bo z nich zrozumiawszy i afekt JKM ku sobie i przedsięwziętej imprezy fundament, oszczędzi by byli sami u siebie to co Rzeczypospolita na tym nastąpieniu wojska JKM należy*²⁴. Jak widać, królowi i jego otoczeniu, choć obrażonym, nie zależało na całkowitym zrywaniu kontaktów z tuszyńczykami, a raczej na ich utrzymaniu. Na końcu przekazanego posłom responsu król jeszcze raz potwierdził wysłanie do Tuszyna własnych posłów i nawoływał do przeprowadzenia poważnych rozmów, które doprowadziłyby do porozumienia: *Niechaj uważy [wojsko tuszyńskie] Poselstwo Ojcowskie do siebie posłane, a wróci się do powinności wiernego poddaństwa, i szczerego Polaka, który nie cudzoziemskim zapalem, ale zwyczajnym rozsądkiem polskim i wrodzoną cnotą ich, z Ojczyzną i Panem postępować winien*²⁵. Podobne pisma otrzymali posłowie od hetmana Żółkiewskiego i senatorów²⁶.

²² S. Kobierzycki, op. cit., s. 125–126; A. Hirschberg, op. cit., s. 152; W. Polak, op. cit., s. 108.

²³ *Respons słowny przez J.M. Pana podkanclerzego koronnego imieniem JKM posłom od rycerstwa pod stołeczną Moskwą dany*, BR, 33, k. 82b; Rossijskaja Nacionalnaja Biblioteka w Sankt–Petersburgu, F. 971, awt. 152, nr 31 [dalej cyt. RBNS–P].

²⁴ *Respons na pismo Posłów Rycerstwa pod Moskwą na ten czas będącego od JKM z obozu pod Smoleńskiem dany 25 Nov. 1609*, BR, 33, k. 83–85 [dalej cyt. *Respons 25 Nov.*]; patrz też: BCz, t. –104, k. 841–847; RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 41; M. Marchocki, op. cit., s. 112–117 (dodatki).

²⁵ *Respons 25 Nov.*, BR, 33, k. 83–85.

²⁶ *Respons od JMPana Hetmana i od JM PP Rad Coronnych i WXL tak też wszystkiego Rycerstwa przy KJM będącego na Poselstwo Ich M PP Braciej Rycerstwa pod Moskwą będącego*, RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 41.

W tym samym czasie poselstwo królewskie, złożone z kilku wysokich dostojników, było już w drodze do obozu w Tuszynie. Na czele poselstwa stał Stanisław Stadnicki – kasztelan przemyski. Oprócz niego w poselstwie uczestniczyli jeszcze: książę Krzysztof Zbaraski – starosta krzemieniecki, Janusz Skumin Tyszkiewicz – starosta brasławski, Stanisław Domaradzki – podstoli lwowski, Marcin Kazanowski – pułkownik husarski, Ludwik Weiher – starosta kościerzynski, oraz Jan Hrydzicz – pisarz ruski w kancelarii litewskiej²⁷.

Większość posłów królewskich ruszyła do Tuszyna 12 listopada, zaś Jan Hrydzicz ruszył 15 listopada²⁸. Przodem, dla organizowania przejazdu poselstwa, wysłano Jana Łowczańskiego Dobka²⁹. Poselstwo poruszało się bardzo powoli. Tuszyńczyków szczególnie niepokoiła znaczna ilość wojska wchodzącego w skład poselstwa, które liczyło około 1000 ludzi³⁰. Już 20 listopada Stadnicki donosił królowi z Drohobuża, iż witał go tu pan Dzierzbicki z tuszyńskiego pułku Mikołaja Wielogłowskiego i *prosił abyśmy wrócili ludzi nazad, a w pięciset koni tylko szli w poselstwie do wojska*, oraz w tym samym liście pytał, czy wobec takich nacisków może uszczuplić orszak³¹. Tuszyńczycy podejrzewali zapewne posłów o jakieś nieszczerze zamiary i nalegali na zmniejszenie liczby żołnierzy, towarzyszących poselstwu. Posłowie tłumaczyli, że wojska wiodą ze sobą dla bezpieczeństwa w drodze i nie mają żadnych nieczystych planów: *A orężę wojenne dla terażniejszego nie-*

²⁷ *Diariusz drogi KJM*, s. 88; *Nowiny z Moskwy*, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, 102, k. 332 [dalej cyt. BJ]; *Instrukcja dla Stadnickiego*, BR, 33, k. 76 b; *Anonimowa relacja spod Smoleńska*, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, 1539, nr 102 [dalej cyt. BK]; P. Piasecki, *Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego*, Kraków 1870, s. 226; J. Budziło, op. cit., s. 429–430; Pierwotnie w poselstwie miał brać udział również pisarz wielki litewski Maciej Wojna, który ostatecznie do Tuszyna nie pojechał, patrz [w:] *Diariusz drogi KJM*, s. 88.

²⁸ *Nowiny z Moskwy*, BJ, 102, k. 332.

²⁹ *Diariusz drogi KJM*, s. 93; M. Marchocki, op. cit., s. 56; P. Piasecki, op. cit., s. 226.

³⁰ Grzegorz Szachowski i Jan Kiernożycki do posłów królewskich, Wiaźma, 22 XI 1609, patrz [w:] *Akty istoriczeskije sobrannyje i izdannije Archeograficzekoju Kommis-sieju*, t. 2: 1598–1613, Sankt–Pietierburg 1841, s. 321–322 [dalej cyt. *Akty istori-czeskije*]; Według anonimowej relacji, poselstwo miało jakoby liczyć 2000 ludzi, BK, 1539, k. 102.

³¹ *Stanisław Stadnicki do Zygmunta III Wazy, z Drohobuża, 20 XI 1609*, BR, 33, k. 90 b.

*bezpiecznego czasu mieć musieli*³². Nieufność tuszyńczyków potwierdza też fakt, iż gdy poselstwo Stadnickiego spotkało się w drodze z poselstwem Marchockiego, posłowie z Tuszyzna odmówili jakichkolwiek rozmów na temat swej misji³³. Wydaje się też, że wpływ na postawę Polaków z obozu Samozwańca wobec posłów mógł mieć stosunek tych ostatnich do osoby Dymitra, którego nie uznawali za równego partnera do rokowań. Dopiero list króla do Stanisława Stadnickiego, zezwalający Stadnickiemu na rozmowy z Dymitrem, rozwiązał tę kwestię: *Jeśli by on pierwszej chciał, o rzeczach swych z nami się znosić, nie chcemy być od tego (...), za złe mieć nie będziemy, że się o rzeczach i powołaniu tego spyta*³⁴. Jednocześnie, w cedule do listu król radził dbać przede wszystkim o bezpieczeństwo poselstwa i szybkie nawiązanie rozmów: *Ochotę dostojęństwa naszego i bezpieczeństwo swe opatrzyć (...), o porozumieniu się tak z narodem naszym jako z Moskiewskim narodem żadnej okazji nieodpuszczajcie*³⁵. Ostatecznie, Stanisław Stadnicki, jak doniósł królowi, wzięwszy ze sobą 500 husarzy i całą piechotę: *puszcza się w imię Boże do tamtego wojska*³⁶. Na takie postępowanie Stadnickiego mogły mieć też wpływ wieści nadchodzące z Tuszyzna o głodzie panującym w tym obozie, który mógł dotknąć też liczny orszak posłów królewskich³⁷.

Kasztelan przemyski, wykorzystując przerwę w podróży pod Moskwę nawiązał, jak się wydaje, korespondencję z głównymi mentorami Samozwańca. Świadczyć o tym może list, jaki otrzymał od Aleksandra Zborowskiego, który już wówczas wydawał się być skłonny do porozumienia z królem: (...) *i my życzylibyśmy sobie tego byli [aby] ojczyźnie i JKM służyli. Ja nie widzę aby wojsko nasze [pułk Zborowskiego]*

³² Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, z derewni Ciecierowa w mili za Wiaźmą, 29 XI 1609, Riksarkivet Stockholm, E 8604 [dalej cyt. Riksarkivet].

³³ Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, przed Wiaźmą, 24 XI 1609, Riksarkivet, E 8604.

³⁴ Zygmunt III Waza do posłów do Tuszyzna, spod Smoleńska, 29 XI 1609, BR, 33, k. 95 b.

³⁵ Cedula do listu Zygmunta III Wazy do posłów do Tuszyzna, spod Smoleńska, 29 XI 1609, BR, 33, k. 96.

³⁶ Stanisław Stadnicki do Zygmunta III Wazy, w Glazowie nad rzeką Moskwą, 7 XII 1609, BR, 33, k. 91; BOss, 12804/II, nr 37.

³⁷ Copia listu pewnego spod Moskwy de data 28 Nov. do posłów, BR, 33, k. 75–76; patrz też: Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, z derewni Ciecierowa w mili za Wiaźmą, 29 XI 1609, Riksarkivet, E 8604.

*przedsięwzięcie nasze turbować miało (...), gdyby nas JKM w przedsięwzięciu naszym albo wesprzeć albo też nie przeszkadzać*³⁸.

Posłowie królewscy otrzymali pięć instrukcji – cztery królewskie (w tym jedną tajną) oraz jedną od senatu³⁹. Ciekawa dla nas jest tajna instrukcja, którą otrzymał od króla Stanisław Stadnicki. Nakazywała ona posłom następujące zasady postępowania w trakcie rokowań z tuszyńczykami. W pierwszej kolejności należało przekonać wojsko, że wojna Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim przyniesie ojczyźnie znaczne korzyści (miano więc zaapelować do patriotyzmu żołnierzy polskich). Posłowie mieli też podkreślić, iż wojna nie jest realizacją jakichkolwiek osobistych celów monarchy, a prowadzona jest wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej. Wreszcie dochodzimy do punktów najbardziej nas interesujących, związanych z finansami. Posłowie mieli obiecywać łaski i nagrody królewskie za wierność dla Zygmunta III, zaś dowódcom tuszyńskim późniejsze nadania w ojczyźnie. Chętnym do przejścia na stronę króla miano obiecać żołd, równy temu, który otrzymywali żołnierze w oddziałach królewskich. Gdyby żołnierze tuszyńscy wysunęli żądania finansowe, posłowie mieli się zgodzić na ich realizację, ale dopiero po zdobyciu Moskwy (i to w granicach rozsądku). Jak wynika z instrukcji, posłowie mieli się starać o nie podejmowanie tego tematu. *W dojsciu zasłużonego ich [żołdu], które sobie pretendują jeśli wzmianka będzie (...), i to czego, że Dymitr im obiecuje im zapłacić ale jak go posadzą na stolicy, gdy zdobędziemy stolicę tegoż i od*

³⁸ *Aleksander Zborowski do Stanisława Stadnickiego*, Tuszyno, 10 XII 1609, BR, 33, k. 86 b.

³⁹ *Instrukcja wielmożnemu i urodzonemu Stanisławowi Stadnickiemu, kasztelanowi przemyskiemu, Krzysztofowi Zbaraskiemu, staroście krzemienieckiemu, Janowi Skuminowi Tyszkiewiczowi, Ludwikowi Weiherowi, Stanisławowi Domaradzkiemu*, BR, 33, k. 76 b; BK, 339, k. 68 b – 70; BOss, 12804/II, k. 192–197; RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 69; *Instrukcja sekretna dla Stanisława Stadnickiego*, BR, 33, k. 78; [Instrukcja dotycząca Szujskiego], BR, 33, k. 67b – 68b; *Instrukcja tymże P. Posłom tegoż czasu dana od JMP Rad Koronnych i W.X.Lith. do odprawowania poselstwa niżej mianowanego*, BR, 33, k. 92; *Instrukcja od Senatu*, BR, 33, k. 92–93; Posłowie oficjalnie instrukcje otrzymali już w drodze pod Moskwę – pod koniec listopada. Widocznie, czekano z ich wysłaniem dla Stadnickiego, do wystąpienia poselstwa Marchockiego – „4 mowy posyłamy znak instructiej”, patrz: *Cedula do listu Zygmunta III Wazy do posłów, pod Smoleńskiem*, 29 XI 1609, BR, 33, k. 96.

nas spodziewać się mogą. Na niepodobnej jednak obietnicy wyciągać się dla pewnego uiszczenia posłowie nasi nie dadzą⁴⁰.

Instrukcja nie zalecała przeciągać wprost na stronę króla oddziałów tuszyńskich. Jednocześnie nakazywała posłom królewskim namawiać żołnierzy do zachowania wierności królowi. Nie rozwiązywała zupełnie kwestii finansowych, z którymi borykali się tuszyńscy. Król obiecywał odległe i mgliste wynagrodzenia dla tuszyńczyków – w dodatku obiecywał im dużo mniej niż czynił to Dymitr Samozwaniec. Dokument ten więc był w kwestii dotyczącej żołnierzy Samozwańca mało precyzyjny i niezbyt konkretny oraz nie dawał posłom szans na sukces w przypadku dyplomatycznej kontrakcji Samozwańca.

Posłów królewskich zatrzymano jeszcze przez tydzień w Możajsku, gdzie musieli pozostawić kolejne dwie chorągwie i ostatecznie do Tuszyzna wjechali 17 grudnia 1609 roku, ze 100 husarzami i 280 piechurami. *Oznajmuję WM, że ich M. PP posłowie pro die 17 decembris do obozu onego wjechali. Zabawiwszy się w Możajsku z tydzień*⁴¹.

Posłów uroczyście powitali Aleksander Zborowski i Roman Różyński *na saniach, bo chory* w imieniu wojska polskiego. W imieniu Samozwańca posłów powitał Iwan Pleszczejew wraz z 50 bojarami. Gości zaproszono na obiad, po czym udali się aż na trzydniowy odpoczynek⁴².

Stanisław Stadnicki, w obecności całego wojska, 20 grudnia przedstawił, kierując się instrukcją królewską, powody interwencji króla i wezwał żołnierzy do działania zgodnie z wolą Zygmunta III i interesami Rzeczypospolitej⁴³. Mowa jego była mało konkretna, poza tym wielu, z powodu tłumów, nic nie słyszało z wypowiedzi kasztelana.

⁴⁰ *Instrukcja tajna dla Stanisława Stadnickiego*, BR, 33, k. 78.

⁴¹ *Wiadomości spod Moskwy za przyjechaniem pp. Posłów do obozu tamtego de data 21 December pod Smoleńsk 30 eiusdem od p. Dobka przysłana*, BR, 33, k. 88–89 b [dalej cyt. *Wiadomość p. Dobka*]; *Diariusz drogi KJM*, s. 104; *NN, spod Smoleńska, 25 I 1610*, RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 36; Według relacji Feliksa Kryskiego poselstwo królewskie przybyło do Tuszyzna już 14 XII z oddziałem 800 piechoty i 400 husarzy. Kryski nie był jednak naocznym świadkiem wydarzeń i relacja Dobka jest z pewnością bardziej wiarygodna, patrz: *Feliks Kryski do Wawrzyńca Gębickiego, obóz pod Smoleńskiem, 9 I 1609* [powinno być: 1610], BK, 290, k. 140.

⁴² *Wiadomość p. Dobka*, BR, 33, k. 88–89 b; *Diariusz drogi KJM*, s. 104.

⁴³ *Relacja Poselstwa po zwróceniu się Ich Mościów PP. Posłów od wojska spod stolicy na piśmie podana*, BR, 33, k. 98–106 [dalej cyt. *Relacja Poselstwa*]; *Diariusz drogi KJM*, s. 104.

Poproszono więc Stadnickiego o „punkta” legacji na piśmie, a nawet o oryginał instrukcji królewskiej, co z kolei rozsierdziło posłów królewskich, którzy zagrozili opuszczeniem obozu. Incydent jednak zdołano zażegnać, a rokowania odłożono na przyszłe dni⁴⁴.

Aby zapobiec podobnym incydentom, nazajutrz obrali z każdej rotacji po dwóch towarzyszy, a trzeciego rotmistrza, na znoszenie się z nami w dalszych rzeczach, których najmniej było ze dwieście, a ledwie nie co szaleńszych⁴⁵. Do nadal olbrzymiej liczby delegatów tuszyńskich mieli jeszcze dołączyć wysłannicy na rokowania z obozu Jana Piotra Sapiehy pod Troicą⁴⁶. Szybko więc i te liczbę zmniejszono z *onych dwóch set jeno dwudziestu i sześciu* [zostało]⁴⁷.

Delegaci tuszyńscy zaproponowali, że poprą króla, ale pod pewnymi warunkami. Jeden z nich wyrażony w punkcie trzecim dotyczył zapłaty dla wojska. Wojsko tuszyńskie żądało, by król obiecał im takie same sumy, które zobowiązał się im zapłacić Samozwaniec: *a to już ze strony zapłaty (...), iż JKM już na się weźmie, czego życzyli Panu swemu, którego na opiekę wzięli, od którego się zapłaty spodziewali, aby też JKM już o ich zapłacie myślał i ten dług na się wziął*⁴⁸.

Jak widzimy, kwestia finansowa, związana z przejściem wojsk polskich pozostających u boku Samozwańca na stronę Zygmunta III, została wreszcie oficjalnie podjęta przez jedną ze stron i po raz pierwszy sprecyzowano warunki takiego kroku.

Stadnicki na razie starał się pomijać tę kwestię i w odpowiedzi na postulaty delegatów tuszyńskich skoncentrował się na osobie Samozwańca. Zaproponował, by tuszyńczycy nakłonili Dymitra do oddania się pod opiekę króla, który w przyszłości wynagrodziłby go sowicie⁴⁹.

Wkrótce jednak rokowania skoncentrowały się prawie wyłącznie na kwestii zapłaty zaległego żołdu dla żołnierzy tuszyńskich. *Pytaliśmy ich wiele tej zapłaty ma być i z czego wiele wojska. Na to nam odpowiedzieli, że zasłużyli 20 milionów, a z czego ta zapłata miała być,*

⁴⁴ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 98–106; *Diariusz drogi KJM*, s. 104; W. Polak, op. cit., s. 116.

⁴⁵ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 100; *Diariusz drogi KJM*, s. 105 i 107.

⁴⁶ *Wiadomość p. Dobka*, BR, 33, k. 88–89 b.

⁴⁷ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 100.

⁴⁸ *Ibidem*, BR, 33, k. 101.

⁴⁹ *Ibidem*, BR, 33, k. 98–106; *Nowiny z Moskwy*, BJ, 102, k. 332–339; W. Polak, op. cit., s. 117.

kiedy by od Dymitra tedy z Moskwy, ale teraz od JKM bo mu co Dymitr ma ustępują (...). Pytaliśmy jakiego sposobu w tej zapłacie chcą po JKM, gdyż gotowa suma tak wielka być nie może, a do tego co dają JKM, że za tak niezliczoną sumę strony zapłaty assecuratniej chcieli 5 miliona na Rzeczypospolitej, a 15 na wszystkiej Moskiewskiej ziemi⁵⁰. Suma 20 milionów złotych polskich była ogromna jak na ówczesne czasy⁵¹. Gdyby król zagwarantował ją wojskom tuszyńskim, wojska te zobowiązały się w zamian oddać Zygmuntowi III Ziemię Siewierską, która w większości była opanowana przez tuszyńczyków. Gdyby Siewierianie zbuntowali się przeciwko Zygmuntowi, wojska tuszyńskie miały ją zdobyć ponownie⁵².

Stanisław Stadnicki, wraz z pozostałymi posłami królewskimi, uznał żadaną przez tuszyńczyków sumę za przekraczającą możliwości finansowe króla, który ponadto nie mógł rozporządzać bez zgody stanów ziemiami polskimi, na których zabezpieczenia 5 milionów złotych żądali tuszyńczycy. Pokazali Ich Mci P. Posłowie, że królom panom naszym nie jest dane facultas zawodzić dóbr (...). Zaczynam wszystkich to stanów rzecz na to pozwalając, ale choćby i to pozwoleło pokazali P. Posłowie, żeby się uiszczać nie mogli bo ta suma nie jest Królestwa Polskiego, ale ledwo floty hiszpańskiej dorocznej⁵³. Dalej tłumaczyli delegatom tuszyńskim, że: taką wielkość sumy i Moskwa i pół świata nie zniesie⁵⁴. Przekonywali też tuszyńczyków, by nie liczyli w tej kwestii na Samozwańca, gdyż: [tak wielkiej sumy] zapłacone [przez

⁵⁰ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 102; patrz też: *Tractaty albo rozmowy*, BR, 33, k. 108; *NN, spod Smoleńska, 25 I 1610*, RBNS-P, F. 971, awt. 152, nr 36; *Diariusz drogi KJM*, s. 107.

⁵¹ Wartość złotego w XVII w. często ulegała zmianom. Znamy jego siłę nabywczą, w 1610 r., we Lwowie (w różnych częściach kraju mogła być inna). Dla przykładu podajmy ceny kilku towarów: kłoda [ok. 200 l] owsa – od 58,5 gr do 68 gr (w zależności od pory roku), garniec [ok. 3,2–3,3 l] wina – 35 gr, beczka [ok. 200 l] soli – 31 gr, para butów – 45 gr, koń – 690 gr, wół – 315 gr. Wszystkie ceny za: S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI–XVII w.*, Lwów 1928, s. 158–198; Wszystkie przeliczenia na dzisiejsze miary wag i objętości z: J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 175–176; Ceny podane są w groszach, gdyż w XVII wieku złoty polski był tylko niezmienną jednostką obrachunkową równą 30 groszom, patrz [w:] T. Kałowski, *Tysiąc lat monety polskiej*, Kraków 1963, s. 111.

⁵² *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 98–106; W. Polak, op. cit., s. 117.

⁵³ *Tractaty albo rozmowy*, BR, 33, k. 108; *Diariusz drogi KJM*, s. 107–108.

⁵⁴ *Tractaty albo rozmowy*, BR, 33, k. 108; *Diariusz drogi KJM*, s. 107.

Dymitra] im być nie mogły, bo sumę niepodobną dawał czego nie miał, a na papierze łącznie napisać⁵⁵. Delegaci tuszyńscy wysunęli wówczas kolejną propozycję. Mianowicie: *pro finali to podali, aby im JKM dwie ćwierci przeszłe zapłacił, a i na jedną nową gotowe dał pieniądze. A w ostatku zasłużonego, że ich dojdzie, gdy ta monarchia do ręki przyjdzie na Siewierskiej Ziemi assecuritował⁵⁶*. Posłowie jednak i te propozycje odrzucili. Twierdzili, że król nie będzie płacił im dwóch zaległych ćwierci, skoro nie zarobili ich w jego służbie. Co się tyczy trzeciej ćwierci, tej król również nie zapłaci, bo skarb jego jest w tej chwili pusty. Posłowie królewscy wysunęli teraz dwa własne warianty opłacenia wojsk. Pierwszy przewidywał połączenie obu armii (królewskiej i tuszyńczyków) i wspólne zdobycie Moskwy. Dopiero po wzięciu stolicy miały być wypłacone pieniądze. Drugi wariant przewidywał służbę konfederatów w wojskach królewskich, ale z żołdem płaconym w zwykłej wielkości. Wariant drugi miał swoje rozwinięcie, gdyż zakładał nieco wyższy żołd w przypadku zdobycia stolicy. W innym wypadku żołd miał być niższy, gdyż przeciągająca się wojna wymusi opłacenie jej kosztów ze skarbów moskiewskich, co zmniejszy ilość pieniędzy dla tuszyńczyków⁵⁷.

Oczywiście, propozycje Stadnickiego zostały chłodno przyjęte przez delegatów tuszyńskich. Rokowania zostały zawieszono, a sami tuszyńscy ostro spierali się co do dalszego postępowania. Faktem jest jednak i to, że wielu konfederatów zaczęło coraz głośniejszymi wyrażać bardziej realne sądy na temat istniejącej sytuacji: *A wo takich więcej co by się przynajmniej ćwiercią jedną od JKM contentowali⁵⁸*.

Zamieszanie w obozie tuszyńskim pogłębiło się jeszcze 6 stycznia 1610 r. Tego dnia z Tuszyna uciekł Dymitr II Samozwaniec, który z wiernymi mu Kozakami dońskimi udał się do Kaługi. *Dymitr zmyślony pobaczywszy przychylność naszych do zgody z paną posły JKMc i prędkiego zawarcia traktatów 6 Januarii [stycznia] od tytułów carstwa*

⁵⁵ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 102 b.

⁵⁶ *Tractaty albo rozmowy*, BR, 33, k. 108 b; *Diariusz drogi KJM*, s. 108.

⁵⁷ *Diariusz drogi KJM*, s. 108; W. Polak, op. cit., s. 118.

⁵⁸ *Wiadomości p. Dobka*, BR, 33, k. 88–89 b; W innej relacji czytamy, że delegaci pułków Sapiehy i Wilamowskiego skłonni byli, w tym czasie, przejść na stronę króla, bez względu na sumę jaką by im zapłacił, patrz: *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 104.

*i żony uciekł z obozu ku Kaludze, trochę przed wieczorem po wytrąbieniu hasła*⁵⁹.

Gdy tylko wieść o ucieczce Samozwańca rozniosła się po obozie w Tuszynie, rozpętała się potworna burza i zamieszanie wśród tutejszego wojska. *Nazajutrz koło belo, ale przed kołem różne hałasy, prawie jak frenetycy biegali, nie wiedząc czego szukając. Raczej się belo na siekaninę zanosło, niż na radę jaką. W kole teraz hetmana chcieli, głowy marszałka, posły wygnać, rozsiekać, a Pana [Samozwańca] szukać*⁶⁰. Nie trzeba dodawać, że od tego wydarzenia akcje króla wśród tuszyńczyków niepomrotnie wzrosły.

Poselstwo Stanisława Stadnickiego nie rozwiązało zaognionej sytuacji na linii król Zygmunt III Waza a wojska polskie u boku Samozwańca. Przyczyniła się do tego postawa obu stron. Z jednej strony twarde warunki finansowe stawiane przez tuszyńczyków – z drugiej brak wyrazistej linii postępowania Stadnickiego. Instrukcje, które otrzymali posłowie królewscy, praktycznie nie precyzowały stanowiska króla. Stadnicki miał obiecywać żołąd i łaski królewskie tym, którzy przejdą na stronę króla. Jednocześnie miał się starać nie rozrywać obozu Samozwańca. Wydaje się, że Zygmunt III i jego otoczenie nie do końca wówczas wiedzieli, jakie zająć stanowisko wobec polskich oddziałów, a już na pewno nie mieli zamiaru spełnić wygórowanych warunków finansowych postawionych przez tuszyńczyków.

13 stycznia 1610 r. posłowie królewscy opuścili Tuszyno i skierowali się z powrotem pod Smoleńsk. Przed odjazdem zdążyli jeszcze ustalić, że dalsze rokowania podjęte zostaną w obozie pod Smoleńskiem i że wkrótce uda się tam delegacja tuszyńczyków. *Tego roku i miesiąca [stycznia] 13, panowie posłowie Króla Jego Mości odjechali z tą sprawą, iż posłów swych pošlemy do Króla Jego Mości z postulatami, które jeśli miejsce mieć będą [zostaną zaakceptowane], Jego Królewska Mość sług z nas będzie miał*⁶¹.

I rzeczywiście, 21 stycznia posłowie tuszyńscy ruszyli pod Smoleńsk⁶².

⁵⁹ *Diariusz drogi KJM*, s. 111.

⁶⁰ *Relacja Poselstwa*, BR, 33, k. 104; *Diariusz drogi KJM*, s. 113; *Jan Karol Chodkiewicz do NN, spod Smoleńska, 22 I 1610*, BR, 139, k. 332.

⁶¹ J. Budzińko, op. cit., s. 430; patrz też: *NN, spod Smoleńska, 25 I 1610*, RBNS-P, F.971, awt. 152, nr 36.

⁶² J. Budzińko, op. cit., s. 430.

W tym samym czasie i inni dowódcy polscy (nie działający w tym czasie w oparciu o obóz w Tuszynie) również nawiązali rozmowy z Zygmuntem III Wazą. W połowie tego miesiąca starosta uświacki Jan Piotr Sapieha informował króla o wysłaniu pod Smoleńsk swoich posłów: *za nastąpieniem WKM Pana naszego Miłościwego w to tu państwo, ochocznie się [żołnierze moi] WKM Pana naszego nachylić dali, (...) a nie mając nic upewnionego w zasługach swych do WKM posyłają spośród siebie posłów*⁶³. Józef Budziłło wspominał zaś, że już na początku stycznia tego roku przejść na stronę króla zdecydował się pułk Andrzeja Młockiego, z której to przyczyny musiał zresztą walczyć z Kozakami dońskimi, którzy popierali Samozwańca. Młocki w ciężkich walkach wycofał się z Sierpuchowa do Borowska⁶⁴. Stąd prowadził korespondencję z królem. Pułkownik ten zresztą rozsądnie doradzał wówczas Zygmuntowi III: *abyś się WKM jako najprędzej pod stolicę pośpieszał, bo gdzie te zamki, które nasze były w tym rozruchu Szujskiemu czołem uderzą (...), wielką przewłoką pracę i koszt ta wojna ze sobą zaciągać będzie*⁶⁵. Z kolei król, w listach do Młockiego informował o nowym poselstwie z Tuszyna (Chruślińskiego) i response mu danym. Chwalił pułkownika, że walczy z oddziałami kozackimi wiernymi Samozwańcowi i obiecywał mu liczne nagrody⁶⁶. Zapewne pod koniec lutego lub w początkach marca Młocki wysłał do Zygmunta III swoje własne poselstwo (zapewne pod wpływem fiaska poselstwa Chruślińskiego). Na jego czele stał niejaki Roźniatowski (prawdopodobnie jest to ta sama osoba, która brała udział w poselstwie Marchockiego). Poselstwo to zadeklarowało całkowite i ostateczne porzucenie przez pułk Młockiego sprawy Samozwańca. Posłowie wyrazili chęć podjęcia wspólnych działań militarnych wraz z oddziałami królewskimi i prosili o wsparcie swego pułku posiłkami⁶⁷. 15 marca posłowie otrzymali odpowiedź królewską. Zygmunt III dziękował im za poparcie, jakiego mu udzielili, oraz obiecywał im łaski i nagrody:

⁶³ Jan Piotr Sapieha do Zygmunta III Wazy, pod Troicą, 18 I 1610, BR, 33, k. 120.

⁶⁴ J. Budziłło, op. cit., s. 430; *Diariusz drogi KJM*, s. 116; *NN, spod Smoleńska*, 26 II 1610, RBNS-P, F. 971, awt. 152, nr 39.

⁶⁵ Andrzej Młocki do Zygmunta III Wazy, z Borowska, 6 II 1610, BR, 33, k. 120b.

⁶⁶ Zygmunt III Waza do Andrzeja Młockiego, spod Smoleńska, 6 III 1610, BR, 33, k. 125 b.

⁶⁷ *Poselstwo do KJM od pułku Pana Młockiego przez P. Roźniatowskiego po pogromie Dunców [dońców]*, BR, 33, k. 127 b.

[król] ma w Panu Bogu nadzieję, że za tę miłość Wmci ku ojczyźnie, tę życzliwość ku sobie, wkrótce miłościwym baczeniem nagrodzić będzie mógł⁶⁸. Jak widzimy, nie wszyscy tuszyńscy trzymali się twardo wysokich żądań finansowych, za cenę których byli skłonni przejść na służbę do króla. W źródłach brak wzmianki o jakichkolwiek pretensjach finansowych wysuwanych przez pułk Andrzeja Młockiego w momencie przechodzenia na służbę królewską. Możemy się domyślić, że żołnierze Młockiego liczyli jedynie na przyszłą łaskę królewską i nagrody, których mogli się spodziewać po zwycięstwie króla w wojnie moskiewskiej. Zapewne mieli też nadzieję otrzymywać teraz regularnie żołd od króla (Dymitr od dawna płacił Polakom nieregularnie bądź wcale). Wszystko to spowodowało, że pułk Młockiego właściwie bez żadnych warunków wstępnych przeszedł na służbę do Zygmunta III Wazy. Jak się okaże, był to wypadek odosobniony.

Pod koniec stycznia 1610 r. do obozu królewskiego pod Smoleńskiem przybyli posłowie wojsk tuszyńskich. [28 I] *Posłowie od wojska moskiewskiego, które przy Impostorze pod stolicą stało, wjechało w obóz KJM. Przyjęto ich honorofice [godnie]*⁶⁹. Na czele poselstwa stał Andrzej Chrusliński – towarzysz husarski, oraz Erazm Strawiński – koniuszy trocki (reprezentujący oddziały spod Troicy). Oprócz nich w skład poselstwa wchodził: Krzysztof Jajkowski, Adam Dworzycki – rotmistrz, (Maciej?) Pawłowski, pan Stabrowski, pan Wojtkowski, pan Pipkowski⁷⁰.

Posłowie 30 stycznia zostali przyjęci przez króla, zaś dzień później w obecności senatorów i wojska królewskiego przedłożyli „postulata” na piśmie⁷¹. Warunki finansowe stawiane przez tuszyńczyków były twarde. Żądali, by Zygmunt III zapłacił im za „zasłużone i darowane” ćwierci (przez Dymitra), w dodatku w wysokości ustalonej z tym ostatnim. Pieniądze te miały być zagwarantowane na skarbach moskiewskich. Dla zabezpieczenia się przed utratą żołdu, gdyby wojna została przegrana, król miał gwarantować wojsku dwie ćwierci na dobrach Rzeczypospolitej. Żołd wypłacany w przyszłości miał być równy

⁶⁸ *Respons od KJM rycerstwu p. Andrzeja Młockiego pułku dan pod Smoleńskiem 15 III 1610*, BR 33, k. 128.

⁶⁹ *Diariusz drogi KJM*, s. 116; patrz też: *NN, spod Smoleńska, 30 I [1610]*, RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 30.

⁷⁰ *Diariusz drogi KJM*, s. 117.

⁷¹ *Ibidem*, s. 117–118.

temu, jaki był ustalony z Samozwańcem. Bieżący żołd miał być liczony od Bożego Narodzenia 1609 r. Posłowie żądali również szybkiej wypłaty jednej ćwierci dla uzupełnienia wyposażeniu wojska i żądali od króla, by nic nikomu nie płacił, zanim nie zapłaci wojsku⁷². Ostatnie żądania posłów dotyczyły hetmana Różyńskiego, wyższych oficerów i kupców robiących interesy z żołnierzami i nosiły charakter wręcz prywatny: *Wszystko rycerstwo, a wierni poddani WKM proszą zacych aby WKM względ mając na te jego [Romana Różyńskiego] dzieła rycerskie w kosztach jego, które tu ważył, upaść nie dopuścił, ale i owszem tym miłościwą łaskę swą z nagrodą tak wielkich prac żądaniu w miejsce dawszy, tak onego samego jako inszych P. Pułkownikow i drugich rotmistrzow naszych oświadczyć raczył. (...) Kupcy którzy względem zaciągów tamtego Pana [Dymitra] przy którym się na ten czas tam to wojsko wiązało, wielki credit dawszy, (...) aby według słuszności (gdy P. Bóg WKM Pana naszego M na Państwie tym posadzi czego my WKM jako najprędzej życzymy) nagrodę creditu swego odnieść mogli⁷³. Ponieważ posłowie tuszyńscy nie mieli uprawnień do zmiany przedstawionych przez siebie warunków, praktycznie nie prowadzono z nimi żadnych rokowań. Pierwszy respons królewski posłowie otrzymali 20 lutego. Zygmunt III w sposób mglisty obiecywał w nim, że w przyszłości: *zasług każdemu wygodzi⁷⁴*. Pełną odpowiedź posłowie otrzymali 26 lutego: *Aprobatie listów przypowiednich, assecuratie na zasłużone i darowane ćwierci. Więc przy tym jako na zupełnej zapłaty warunek tak przeniesienie dwóch ćwierci, według żołdu ich umówionego na dobra koronne. To się odpowiada. A na przód to samo to one rycerstwo w Polsce porodzone uważa i przypomnieć sobie może. Że królowie Polscy żadnej władzy przez zezwolenie stanów koronnych nie mają na zawodzenie dóbr stołu swego, i na wnoszenie długu na ojczyznę. To wiara i przysięga broni⁷⁵*. Wyraźnie dano posłom*

⁷² *Conditie od rycerstwa spod stolicy przez P. Posły KJM podane*, BR, 33, k. 109; *Petitia które P. Posłowie do KJMci przynieśli*, BR, 33, k. 106–106 b [dalej cyt. *Petitia*]; S. Kobierzycki, op. cit., s. 200; W. Polak, op. cit., s. 136–137.

⁷³ *Petitia*, BR, 33, k. 106 b.

⁷⁴ *Respons od JKM dany pod Smoleńskiem posłom rycerstwa pod Moskwą będącego 20 II 1610*, BR, 33, k. 124 b; BR, 25, k. 106; RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 38.

⁷⁵ *Respons od JKM dany pod Smoleńskiem Posłom Rycerstwa pod Moskwą będącego tak polskiego jako litewskiego narodu, 26 II 1610*, BR, 33, k. 113 b; patrz też: J. Budziłło, op. cit., s. 433.

do zrozumienia, że bez zgody sejmu nie ma mowy o zastawianiu przez Zygmunta III królewszczyzn. Król zgadzał się jednak przedstawić taką propozycję na przyszłym sejmie. Co do żołdu dla tuszyńczyków, *respons* mówił: *A tam gdy szafunek tych rzeczy JKM się poda, za tąż assecuratią ich, którą mają w sześć niedziel po usiádzieniu na stolicy zapłata się się im stać ma z tych państw obrachowawszy; podobieństwa summy i możności dochodów. Co gdzieżby się niestało tak według tej że ich obligatiej na Ziemi Siewierskiej i Riazańskiej państwie dochodzić im tego będzie wolno*⁷⁶. Król obiecywał więc wypłatę żołdu, ale dopiero po zdobyciu Moskwy. Jako gwarancje spełnienia tej obietnicy, obiecano im możliwość ściągania dochodów z Ziemi Siewierskiej i Riazańskiej. Jednocześnie król odmówił zapłaty jednej ćwierci wojsku, zasłaniając się pustym skarbem. Zygmunt III obiecał wypłacenie pewnej sumy, *tak pieniędzmi jako i towarami* (chodziło o 100 tys. złp), na najpilniejsze potrzeby wojska. Co do osobistych pretensji pieniężnych, wyrażonych przez oficerów, król stwierdzał, że będą mogli wybrać owe sumy z ogólnej zapłaty dla wojska⁷⁷.

Poselstwo Andrzeja Chruślińskiego nie przyniosło więc przełomu w kwestiach finansowych między królem i tuszyńczykami. Ci ostatni ponownie postawili bardzo wygórowane warunki, zaś Zygmunt III Waza faktycznie jeszcze raz je odrzucił. Król doskonale zdawał sobie sprawę, że kwestia finansowa jest kluczowa dla przeciągnięcia na swoją stronę wojsk tuszyńskich. Skarb królewski był jednak jak zwykle pusty. Różyński w lutym tego roku pisał do króla, że jego wojsko z braku pieniędzy się buntuje, i jeśli nie nadejdą od króla korzystne wiadomości w sprawach finansowych, *którymi by się mogło contentować rycerstwo, trudno go będzie hamować*⁷⁸. To samo donosili królewscy wysłannicy Niżniowski i Obalkowski, którzy z listami króla jeździli do Tuszyń. Twierdzili, że tylko pieniądze przeciągną tuszyńczyków na stronę monarchy⁷⁹. W prowadzonej stale korespondencji z obozem w Tuszyń, król był jeszcze mniej konkretny, w kwestiach finansowych,

⁷⁶ *Respons od JKM dany pod Smoleńskiem Posłom Rycerstwa pod Moskwą będącego tak polskiego jako litewskiego narodu*, 26 II 1610, BR, 33, k. 414.

⁷⁷ *Ibidem*, BR, 33, k. 414–414b; J. Budziłło, op. cit., s. 434–435; patrz też: BJ, 102, k. 398; BCz, t. –105, k. 61–68; RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 38.

⁷⁸ *Roman Różyński do Zygmunta III Wazy, z obozu pod stolicą*, 27 II 1610, BR, 33, k. 120 b.

⁷⁹ *Diariusz drogi KJM*, s. 125.

niż podczas rokowań z posłami wojsk tuszyńskich. Obiecywał wprowadzić wypłatę, ale nie pisał ile i kiedy to nastąpi⁸⁰. Nie wpływało to korzystnie na nastroje wojska. Niewątpliwie na usztywnienie stanowiska tuszyńców miało wpływ również nawiązanie w tym czasie rokowań z Samozwańcem. *Na ten czas, gdy [i] od cara [Dymitra] z Kalugi pan Janusz Tyszkiewicz, którego wojsko do cara posyłało, taki respons przyniósł do obozu pod Moskwę. (...) <<Strony pieniędzy na wojsko obiecuje car Jego Mość dać na koń po złotych 30, (...) a na nowe ćwierci obiecuje Jego Carska Mość we wszystkim staranie czynić, że wrychle będą nadawane według danych zapisów i assecuratij, obiecuje Jego Carska Mość we wszystkim się zyscić>>*⁸¹.

Powrót posłów tuszyńskich do obozu (9 marca 1610 r.)⁸², z niesatysfakcjonującą wojska odpowiedzią królewską oraz wspomniane już rokowania z Samozwańcem doprowadziły do rozbitcia obozu tuszyńskiego. Wojsko podzieliło się na kilka ugrupowań. Jak pisał Marchocki, żołnierze zwołali koło, na którym: (...) *się ze sobą racjami znosili, którego przedsięwzięcia, czy Dymitrowego, czy królewskiego trzymać się lepiej. (...) Było i to z między nich niektórych podanie, żeby z Szujskim traktować. (...) Mówili insi odejść wszystkim wojskiem od stolicy za Wołgę [dla zdobycia łupów]. (...) Jeszcze i takie zdanie było wynieść do Polski. (...) Tu kiedy racji naszych przeciwna strona racjami przeprzeć nie mogła, udał się tumult*⁸³. Rozruchy w obozie udało się wprawdzie rozładować, jednak nie uspokoilo to wojska. Nie udało się też ustalić jednej linii postępowania. Ostatecznie *na tym stanęło, że wszyscy do Wołoka iść mają i tam się już rozejść w miłości braterskiej, gdzie się komu będzie zdało*⁸⁴. 16 marca spalono obóz w Tuszynie, zabrano artylerię i ruszono do Wołoka, z którego 25 marca przeniesiono się z powodu *ciasnego i głodnego stanowiska* do Osipowa. Mimo wcześniejszych ustaleń, już w czasie drogi do Wołoka część wojska udała się do

⁸⁰ Zygmunt III Waza do wojska pod Moskwą, z obozu pod Smoleńskiem, 30 I 1610, BR, 33, k. 93 b; patrz też: Zygmunt III Waza do rotmistrzów petyhorskich, z obozu pod Smoleńskiem, 31 I 1610, BR, 33, k. 94b; Zygmunt III Waza do Romana Różyńskiego, spod Smoleńska, 28 II 1610, BR, 33, k. 124 b–125; Zygmunt III Waza do rycerstwa pod Moskwą będącego, spod Smoleńska, 28 II 1610, BR, 33, k. 125 b.

⁸¹ J. Budziño, op. cit., s. 436.

⁸² Ibidem, s. 431.

⁸³ M. Marchocki, op. cit., s. 59–60; patrz też: *Diariusz drogi KJM*, s. 125.

⁸⁴ J. Budziño, op. cit., s. 438.

Kaługi do Samozwańca. Był to dawny niefortunny poseł do króla Andrzeja Chruślińskiego z panem Jankowskim oraz kilkoma chorągwiemi petyhorskimi⁸⁵.

Z Wołoka wysłano kolejne poselstwo do Zygmunta III Wazy z Aleksandrem Zborowskim na czele oraz z pułkownikiem Markiem Wilamowskim i rotmistrzem Mikołajem Kossakowskim w składzie⁸⁶. *Tegoż roku i miesiąca [marzec 1610] 22 die, posłało wojsko do Króla Jego Mości pod Smoleńsk Jego Mość Pana Zborowskiego [z prośbą], aby Król Jego Mość co prędzej [ich] posilił [pieniędzmi i wojskiem swym]*⁸⁷. Zborowski prosił przede wszystkim o zwiększenie obiecanej przez Zygmunta donatywy (100 tys. złp). Liczył też na zwiększenie żołdu, który król ustalił na 30 złp za kwartał, oraz prosił, by ewentualny żołd był liczony od momentu rozpoczęcia rokowań (od 1 stycznia 1610 roku). *[Wojsko] dostatkiem JKM ubezpieczywszy i po trzydziestu złotych na koń wojsku wszystkiemu na nowy zaciąg conferowali, którym samym żołdem wondrous contewowawszy się nie chcieli, domagając się i spodziewając większego poratowania JKM, w służbie zaciągu nowego od zaczęcia traktatów daniem listów przypowiednich od JKM upewniali*⁸⁸. Zborowski prosił też, by żołd zabezpieczyć wojsku w dobrach Rzeczypospolitej (a nie – jak proponował król – w ziemiach moskiewskich), a rozumiejąc trudności z tym związane, prosił króla, by sprawę tę załatwił na najbliższym sejmie. *Strony warunku dwu ćwierci dawniejszych zasług naszych na dobrach JKM znać to musimy jako nie pielgrzymowie w ojczyźnie, że przysięga JKM i Ich MP senatorów bez consensi stanów nie dopuszczenie takiego wnosić co by było szkodą i urazą wolności Rzeczypospolitej naszej. Ale w rzeczach tak słusznych i które są i będą da Bóg ozdobą i pożytkiem jej samej, gdy JKM (...), na to tem teraz pozwoliwszy i Ich MP senatorowie na blisko przyszłym sejmie starać się będzie raczył, pewniśmy,*

⁸⁵ J. Budziłło, op. cit., s. 439; A. Hirschberg, op. cit., s. 188; W. Polak, op. cit., s. 141.

⁸⁶ J. Budziłło, op. cit., s. 439; A. Hirschberg, op. cit., s. 188–189; W. Polak, op. cit., s. 141; Rola i znaczenie Zborowskiego, w tym czasie bardzo wzrosły wśród tuszyńców. Z pewnością wielki wpływ na to miała potęgująca się choroba Różyńskiego (spowodowana dawną raną). Różyński zresztą wkrótce umrze – 4 IV 1610.

⁸⁷ J. Budziłło, op. cit., s. 439.

⁸⁸ *Puncta instrukcji p. posłom wojska naszego do JKM dane. JMP Zborowski to poselstwo odprawował*, BR, 33, k. 131 b.

że żaden temu [poseł sprzeciwić się] nie będzie⁸⁹. Poselstwo to zostało odprawione 1 kwietnia. Na odpowiedź Zborowski musiał czekać do 12 kwietnia z powodu „consultatia” króla z senatorami nad odpowiedzią dla wojsk tuszyńskich. Odpowiedź Zygmunta III niewiele różniła się od tej, którą udzielił Chruślińskiemu, z tą różnicą, że liczbę żołnierzy, których król zamierzał wziąć na swój żołd, ograniczono do 2000 ludzi⁹⁰. *O upewnieniu za się na dobrach stołu JKM dwu ćwierci assecuratia żadna dać się nie może taka, która by miała przedsię być trwałą gdyż tego prawa nasze bronią i nie pozwalają (...), jako się w pierwszym deklarował responsie pro-ponować to stanom na sejmie wskazać będzie raczył. Na tę zasię nową zaciągu JKM służbę przez P senatory swe deklarować się raczył, że sto tysięcy tak towarami jako i gotowizną wojsku tamtemu oddane będzie (...), a nowa ćwierć toż i teraz deklarować JKM raczy, że jako w czasie służby z wojskiem swym tutejszym, tak ich zapłacie porównać WM chce⁹¹.*

Odpowiedź Zygmunta III przywiózł Zborowski do obozu w Osipowie 24 kwietnia. Nie zadowoliła ona dużej części wojsk tuszyńskich. Już 27 aprilis [kwietnia], odłączywszy się od pułku pana Zborowskiego, wojennych obrawszy sobie [dowódców] z obozu wielkiego pana Kamińskiego, a z obozu troickiego pana Bychowca, ruszyli się [do Samozwańca]⁹². Do Dymitra udały się następujące oddziały: *petyhorcy* [bliżej nie zidentyfikowane chorągwie] i *pułk pana Sapiżyn* [Jana Piotra Sapiehy] oraz część oddziałów z pułku Aleksandra Zborowskiego i Jakuba Bobowskiego⁹³. Za porozumieniem z królem opowiedzieli się *mianowicie z pułku JMP Zborowskiego chorągwi 6 husarskich, rota nieboszczyka pana Różyńskiego, rota nieboszczyka Wilkowskiego, rota pana Kopycińskiego, pana Bąkowa, pana Wielmowskiego, fragment roty pana Bobowskiego, pana Andrzeja Młockiego pułk wszystkich, rota pana Rudnickiego, pana Marchockiego*⁹⁴. Dekompozycja obozu tuszyńskiego stała się faktem.

⁸⁹ Ibidem, BR, 33, k. 131 b.

⁹⁰ J. Budziłło, op. cit., s. 440; *Diariusz drogi KJM*, s. 134.

⁹¹ *Respons od JKM dan pod Smoleńskiem Posłom Rycerstwa Polskiego i Litewskiego pod Osipowem na ten czas będącego dnia 12 IV 1610*, BR, 33, k. 132–133.

⁹² J. Budziłło, op. cit., s. 441.

⁹³ *Diariusz drogi KJM*, s. 140–141; S. Maskiewicz, op. cit., s. 161.

⁹⁴ *Diariusz drogi KJM*, s. 141; S. Maskiewicz, op. cit., s. 161; M. Marchocki, op. cit., s. 63; A. Hirschberg, op. cit., s. 190; W. Polak, op. cit., s. 142.

Aleksander Zborowski w kilka dni później tłumaczył się przed Zygmuntem III z rozerwania swego pułku. Uważał, że jego przyczyną było niespełnienie przez króla żądań finansowych wysuwanych przez tuszyńców, jak i obawa co do realności królewskich obietnic finansowych: (...) *lecz ich częścią [wojska] tak pierwszemi jako terażniejszemi conditiami od JKM podanemi odradzili się, czemu nie mniej ochoty dodał J. MP Sapieha [Jan Piotr] ukazując rozpisanem swym, żeby nic sobie nie obiecywali gruntownego w zasługach swych łącząc się do służby WKM*⁹⁵.

Kolejne poselstwo wojsk tuszyńskich, gotowych poprzeć króla (*a już odłączywszy się od tamtej braci naszej, której nie contentując się condiciami od WKM podanemi in pactem obcego pana poszli*), ruszyło w początkach maja pod Smoleńsk, dla sfinalizowania rokowań. W obozie królewskim posłowie znaleźli się 15 maja⁹⁶. Posłowie mieli się przede wszystkim starać o wypłacenie obiecanych 100 tys. złp oraz żołdu liczonego od 1 stycznia 1610 r. Liczyli też na nowy zaciąg, który miałby się zaczynać od 6 kwietnia tego roku. *A tak jakośmy za pierwszym przybyciem do nas Ich MP. Posłów WKM poratowanie niedostatków naszych od WKM sobie ofiarowane i samym skutkiem obietnic sta tysięcy złotych conferowanych mamy uniżenie WKM dziękować prosimy, abyśmy przez towarzystwo nasze, których dla tej sumy do WKM posyłamy sobie odesłane być mogły (...), aby od tegoż czasu tj. a prima januari [od 1 stycznia] służbę swoją przyznaną od WKM (tak jakośmy to sobie od Ich MP. Posłów obiecaną mieli) i pieniądze za tąż ćwierć wysłużoną, i jeśliby to skarb WKM znieść mógł przy tejże darowiznie otrzymali prosimy. Na nową ćwierć, którą nam WKM a sekta aprilis [od 6 kwietnia] (gdyż pod ten czas ta pierwsza się skończyła) przyznał raczył pieniądze przy wyjściu [zakończeniu] tej, aby dane były prosimy*⁹⁷. Wymienione ćwierci miały być płacone w wysokości 30 złp na koń. W dalszej części poselstwa proszono króla, aby starał się zagwarantować im na dobrach królewskich dwie ćwierci na przyszłym sejmie *według listów i żołdu od przeszłego Pana przypowiedniego* [Dy-

⁹⁵ Aleksander Zborowski od Zygmunta III Wazy, z obozu spod Szczywki, 5 V 1610, BR, 33, k. 149.

⁹⁶ *Diariusz drogi KJM*, s. 142.

⁹⁷ *Poselstwo od rycerstwa spod stolice na stronę JKM i ojczyzny swej obróconego w pułku P. Zborowskiego*, BR, 33, k. 145.

mitra]⁹⁸. Te ćwierci miały już być płacone po 70 złp na koń. Posłowie prosili też, aby król obiecał im, po zdobyciu Państwa Moskiewskiego, zwrot pełnej sumy długu, który mieli u Samozwańca z ziem moskiewskich, a który Samuel Maskiewicz rachował na 29 ćwierci po 70 złp⁹⁹. Tym razem obie strony doszły do porozumienia. Zygmunt III Waza zgodził się wypłacić wojsku obiecane 100 tys. złp w dwu ratach. Pierwszą ratę w wysokości 60 tys. złp wypłacono od razu (jednak nie w gotówce, tylko w „towarach” – zapewne w rynsztunkach i koniach bojowych). Pozostałe 40 tys. złp król zobowiązał się zapłacić w przeciągu miesiąca. *Tak my [Zygmunt III Waza] czyniąc dosyć pozwoleniu naszemu na sto tysięcy złotych, już im skarb nasz sześćdziesiąt tysięcy złotych towarami uiścił, a o czterdzieści jeszcze tysięcy złotych iż dotąd skarbowi nie zniesiono [nie wpłynęły]. Assecurujemy w tym wojsko tamto nasze słowem naszym, że najdalej za niedziel cztery te czterdzieści tysięcy złotych od skarbu naszego im podniosą i uiszczone mieć będą skutecznie*¹⁰⁰. Wydaje się jednak, że ceną za wypłatę przez Zygmunta III owych 100 tys. złp miało być zrezygnowanie przez tuszyńców z dochodzenia u króla sum, które winien im był Samozwaniec. [Król i senat] *pozwolili dać sto tysięcy złotych polskich wojsku naszemu pierwszego zaciągu moskiewskiego za ich do nas skłonienie na służbę Rzeczypospolitej za odstąpieniem dalszych od obcego Pana [Samozwańca] swoich nagród*¹⁰¹. Król zobowiązał się też wydać wojsku tuszyńskiemu listy przypowiednie. W tym momencie oficjalnie stawali się częścią armii królewskiej (żołd zapewne miał być liczony od 1 stycznia 1610 r.)¹⁰². Zygmunt III zobowiązał się również zabiegać na przyszłym sejmie dla tuszyńców o asekurację na dobrach koronnych obiecanych im dwu „dymitrowych” (70 złotych) ćwierci¹⁰³. Porozumienie zawarto faktycznie 29 maja (tego dnia odprawiono posłów

⁹⁸ Ibidem, BR, 33, k. 145 b.

⁹⁹ *Diariusz drogi KJM*, s. 142; S. Maskiewicz, op. cit., s. 161–162.

¹⁰⁰ *Assecuratia rycerstwu pod Moskwą uiszczenia 40000 florenów. 29 V 1610*, BR, 33, k. 166 b; patrz też: *Diariusz drogi KJM*, s. 144.

¹⁰¹ *Assecuratia rycerstwu pod Moskwą uiszczenia 40000 florenów. 29 V 1610*, BR, 33, k. 166b; Inne źródła nic o tym nie wspominają.

¹⁰² *Diariusz drogi KJM*, s. 144.

¹⁰³ *Respons pp. posłom rycerstwa spod stolice na stronę JKM i ojczyzny swej obróconego, pod Smoleńskiem 29 V 1610 dany*, BR, 33, k. 145.

z responsem królewskim na piśmie)¹⁰⁴, a już w niecały miesiąc później tak zwany pułk Zborowskiego rozpoczął wspólne działania z wojskami królewskimi pod dowództwem hetmana Żółkiewskiego (oddziały Zborowskiego połączyły się z hetmanem 22 czerwca pod Carowym Zajmiszczem)¹⁰⁵.

Porozumienie, w wyniku którego Zygmunt III Waza uzyskiwał pomoc znacznej części wojsk tuszyńskich (zaprawionych od lat w walkach i obeznanych ze specyfiką konfliktu) w prowadzonej przez siebie wojnie, było bardzo kosztowne. Skarb królewski, zazwyczaj pusty, wziął na siebie duży ciężar. W pierwszej kolejności wypłacono wojsku jednorazowo 100 tys. złp. Następnie zobowiązano się zapłacić dwie ćwierci, liczone od 1 stycznia 1610 r. w wysokości 30 złp na koń (dla 2,5–3 tysięcy ludzi)¹⁰⁶, praktycznie za darmo, gdyż w tym czasie, to jest od stycznia do czerwca tego roku, wojska tuszyńskie nie walczyły w oddziałach królewskich. W przyszłości, Rzeczpospolita miała im jeszcze wypłacić kolejne dwie ćwierci, ale już 70–złotowe. Sumy więc były olbrzymie. Jedyne co udało się królowi wytargować, to niepłacenie długów Samozwańca.

Jak się okazało, nie był to ostatni akord w rokowaniach finansowych prowadzonych przez Zygmunta III Wazę z obozem tuszyńskim. Wkrótce król rozpoczął nowe rokowania z tzw. pułkiem Sapiehy. Po śmierci Różyńskiego (w kwietniu 1610 r.), wojsko tuszyńskie 25 czerwca tego roku obrało Jana Piotra Sapiehę swym hetmanem. W skład pułku wchodziły dawne oddziały z obozu pod Troicą oraz część wojsk z obozu w Tuszynie. Sam Sapieha był, od początku nawiązania rokowań króla z tuszyńcami, zwolennikiem porozumienia z monarchą. Przeciągające się rokowania zniechęciły jednak jego żołnierzy do osoby Zygmunta III. Starosta uświacki już 25 marca osobiście doniósł królowi, że *towarzystwo pułku jego zbuntowawszy się do Kaługi, do tego Impostora posłali, chcąc mu służyć, (...) [jeśli im] jedną ćwierć żeby gotowymi [gotówką] dał na koń 50 florenów [50 złp]*¹⁰⁷. Jego oddziały znalazły się jednak w Osipowie i stąd po rozerwaniu się wojska w dniu 27 kwietnia ruszyły w kierunku Kaługi. Jak się szybko

¹⁰⁴ *Diariusz drogi KJM*, s. 145.

¹⁰⁵ *Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, Carowe Zajmiszcze, 25 VI 1610*, Riksarkivet, E 8604.

¹⁰⁶ Cyfra ta na podstawie: *Diariusz drogi KJM*, s. 140–141; S. Maskiewicz, op. cit., s. 161.

¹⁰⁷ *Diariusz drogi KJM*, s. 129.

okazało Dymitr nie posiadał zbyt wielkich zasobów finansowych i nie miał czym płacić wojsku Sapiehy. Dla wywarcia większego nacisku na Samozwańca, Polacy rozłożyli się obozem nad rzeką Ugrą nieopodal Kaługi i stąd prowadzili rokowania z impostorem. Dopiero 6 lipca, gdy Samozwaniec wypłacił wojsku Sapiehy obiecane wcześniej 50 tys. złp, wojsko przeszło na jego służbę¹⁰⁸.

Jan Piotr Sapieha i jego żołnierze szybko zrozumieli, że akcje Samozwańca spadają. Już 3 sierpnia Sapieha wysłał poselstwo do hetmana Żółkiewskiego, który stał wówczas w Możejску. Poseł – porucznik Bychowiec, dał do zrozumienia hetmanowi, że wojsko skłonne jest przejść na stronę króla i prosił o zezwolenie na wysłanie przez żołnierzy posłów do Zygmunta III, na co zresztą hetman wyraził zgodę – *Wczora przyjechali Posłowie od tamtejszego wojska P. Bychowiec porucznik od Jego M. Pana Starosty Uświackiego (...), z tym poselstwem do Jego M. Pana Hetmana, że są życzliwi Królowi Jego M. Panu swemu i ojczyźnie, i chociaż przy tamtym panie są robotą, jednak swoją na dobre panu własnemu swemu i ojczyźnie więcej niż tamtemu odprawują, a za tym proszą aby na ich zasługi był wzgląd KJM. łaskami proszą zaś, aby goniec pana ich terażniejszego do KJM. był przepuszczony*¹⁰⁹. Poselstwo to, nie przyniosło żadnych rezultatów. Po prostu, wydaje się, że z prozaicznych względów, nie podjęto żadnych rozmów. Jak pisał Lew Sapieha: *posłowie też od wojska Carzykowego tu przyszli, których w poniedziałek słuchać chcą PP Senatorowie, ale oni domagają się być u samego Króla Jego Mści, ale Król JM nie sposobnego zdrowia*¹¹⁰. Na razie więc sapieżyńcy zachowali wierność Dymitrowi.

Sytuacja ta zmieniła się diametralnie wraz z zawarciem przez hetmana Stanisława Żółkiewskiego, w dniu 27 sierpnia, układu z bojarami,

¹⁰⁸ *Dziennik Sapiehy*, s. 320–322; J. Budziłło, op. cit., s. 443–444; *Diariusz drogi KJM*, s. 141; A. Hirschberg, op. cit., s. 198–199; W. Polak, op. cit., s. 140–141; Nie do końca jest jasne, czy starostą uświackim kierowały w owym czasie, tylko względy finansowe, czy też może polityczne, patrz [w:] W. Polak, op. cit., s. 141 i 159.

¹⁰⁹ *Jan Hrydzic do Lwa Sapiehy, w obozie pod Możejским, 4 VIII 1610*, Riksarkivet, E 8604; *Dziennik Sapiehy*, s. 329; S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, oprc. J. Maciszewski, Warszawa 1966, s. 151.

¹¹⁰ *Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, z obozu pod Smoleńskiem, 15 VIII 1610*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów V, 13855 [dalej cyt. AGAD, AR V].

który oddawał koronę carską Władysławowi – najstarszemu synowi króla Zygmunta III¹¹¹. Hetman, który przez cały sierpień prowadził już rozmowy z Sapiehą, teraz podjął energiczne działania w celu przeciągnięcia sapieżyńców na stronę królewską. Miał zresztą ułatwione zadanie, gdyż jak zauważył Jan Hrydzicz, wielu żołnierzy z obozu Samozwańca, w ówczesnej sytuacji, poczęło się skłaniać do zgody z królem¹¹². Hetman zresztą rozsądnie tłumaczył sapieżyńcom, że król: (...) *niewinien im zasług płacić, Szalbierz by też najbardziej chciał nie będzie miał co dać, i tak osschną w zasługach swych*¹¹³.

Rozmowy, które do tej pory nie przynosiły żadnych efektów, nabrały tempa po 6 września, kiedy to Dymitr, wystraszony rokowaniami hetmana i starosty uświackiego, uciekł z obozu Sapiehy do Kaługi¹¹⁴. 14 września sapieżyńcy uzyskali zapewnienie Żółkiewskiego o jego wstawianictwie u króla w sprawie ich roszczeń finansowych (uznania sum zarobionych przez nich u Dymitra)¹¹⁵. Wojsko wysłało wkrótce swych posłów do Zygmunta III pod Smoleńsk. Dnia 25 września *pojechali panowie nasi, pan Sobieszczański i pan Iwanowski, do Króla Jego Mości*¹¹⁶. Warunki finansowe stawiane przez sapieżyńców były bardzo twarde. *Zapłata nasza assecuratiej tak listów przypowiednich Pana naszego [Dymita], któremu służyli od JKM [ma być]. (...) Także o donatywie, aby nas JKM upośledzić nie raczył (...), zaczym zeszliśmy na koniach i ryszunkach, prosić JKM aby nas gotowizną za dwie ćwierci opatrzyć raczył (...). Jeśliby JKM nas potrzebował żebyśmy zaciąg nasz mieli warowany (...). A jeśliby nam przyszło wprzód nim się nam zapłata nasza czego strzeż Boże za przypadkiem jakim do ojczyzny stąd odstąpić, tedy żebyśmy byli choć w części zasług naszych ugruntowani i żebyśmy tym obietnicy KMć. Panu naszemu służyli prosić JKM aby nam obiecał na przyszłym sejmie z consenssem Rzeczypos-*

¹¹¹ Najpełniej na ten temat [w:] W. Polak, op. cit.

¹¹² *Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, w obozie pod Możajskiem, 4 VIII 1610, Riksarkivet, E 8604.*

¹¹³ *Jan Hrydzicz do Lwa Sapiehy, w obozie pod stolicą, 31 VIII 1610, Riksarkivet, E 8604.*

¹¹⁴ *Dziennik Sapiehy*, s. 339.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 342.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 344.

*politej na dobrach stołowych dwie ćwierci assecurował*¹¹⁷. Sapieżyńscy żądali bardzo wiele. Po pierwsze, *aby przy zasłużonym swym [żołdzie, który był im dłużny Samozwaniec] cale zostawali*, po drugie domagali się jeszcze, *aby z pułkiem pana Zborowskiego porównani byli*¹¹⁸ – jak ze zdziwieniem zanotowano w otoczeniu króla. Poselstwo oczywiście wróciło do obozu Sapiehy z niezadowolającą odpowiedzią. 21 [października]. *Tegoż dnia przyjechali panowie posłowie od Króla Jego Mości, pan Kazimierski [chyba pomyłony z Sobieszczańskim] i pan Iwanowski, z deklaracją, w której Król Jego Mość chce swą wojsku temu ofiaruje. Tudzież też w tej deklaracji komputu [ilości żołnierzy] wojskowego potrzebuje, także też deklaracji, na jakim by żołdzie wojsko przestać mogło, gdyż niepodobną aby skarby ziemi tej takową sumę wydać mogli, a zwłaszcza tu, gdzie się złoto nie rodzi*¹¹⁹. Zygmunt III wyraźnie dawał do zrozumienia, że jest zainteresowany przyjęciem sapieżyńców na swój żołd, ale pod dużo skromniejszymi warunkami finansowymi. W związku z tym król prosił ich o obniżenie swych żądań. Wojsko wyraziło na to swoją zgodę. 24-go [października] *było koło generalne, na którym czytano deklarację Króla Jego Mości. Zgodzili się na to [żołnierze], że z komputem, z umniejszeniem ćwierci i żołdu, posłać chcą posłów do Króla Jego Mości*¹²⁰. Niestety, nie wiemy, o jak duże obniżenie żądań chodziło. Już 30 października ruszyło kolejne poselstwo do Zygmunta III z Janem Kazimierskim i panem Iwanowskim. Poselstwo sapieżyńskie zostało odprawione przez króla 24 stycznia 1611 r. Niestety nie wiemy, dlaczego posłowie czekali ponad dwa miesiące na respons królewski. Był on dla nich niekorzystny. Zygmunt III stwierdzał w nim, że nie może podwyższyć sapieżyńcom żołdu (niestety nie wiemy, o jak wysoką podwyżkę chodziło). Powinni zadowolić się takim żołdem jaki dostaje reszta wojsk królewskich¹²¹. W trakcie tego poselstwa musiano też się spierać o ilość żołnierzy, którym miano wypłacić żołd. Widocznie przedstawiony przez posłów komput był mało wiarygodny i wzbudzał w otoczeniu królewskim

¹¹⁷ *Puncta Panom Posłom od wojska Impostorowego dane o które JKM prosić, po przyłączeniu się do wojska JKM pod Moskwą, z obozu pod Moskwą 24 IX 1610, BR, 33, k. 200 b.*

¹¹⁸ *Diariusz drogi KJM, s. 188.*

¹¹⁹ *Dziennik Sapiehy, s. 348.*

¹²⁰ *Ibidem, s. 349.*

¹²¹ *Respons JKM dla wojsk sapieżyńskich 24 I 1611, BR, 33, k. 278.*

podejrzanie, że jest zawyżony, gdyż jak czytamy w responsie królewskim: *Popis specjalny życzyłby był KJM aby był doszedł dla wielu przyczyn inszych, ale i dla samej wiadomości, jako wielkiej sumy potrzeba na zapłatę ćwierci jednej starej, czego bez komputu i popisu specjalnego trudno wiedzieć*¹²². A chodziło o wielkie sumy. Jak donosił anonimowy autor, w pułku Sapiehy: (...) *starego wojska jest 4700 [żołnierzy]*¹²³. Oczywiście, odpowiedź króla nie zadowoliła żołnierzy starosty uświackiego. 13 lutego odbyło się koło generalne (posłowie wrócili do obozu dzień wcześniej), na którym żołnierze po wysłuchaniu odpowiedzi królewskiej narzekali: *że nic pociesznego nie odnieśli w sprawach swych, ale tylko obietnicami [są] nakarmieni*¹²⁴.

Po takiej odpowiedzi, w obozie Sapiehy powstało wielkie rozprężenie i zamieszanie. Większość żołnierzy skłonna była zerwać rokowania z królem. *W pułku pana Sapiehy (...), chcą [się] na troje zerwać. Jedni jako sam pan Sapieha z inszymi baczniejszymi chcą do Króla Jego Mości przyjechać i być pod regimentem hetmańskim. Drudzy chcą do jednego państwa moskiewskiego iść i tam wytchnąć sobie po tych pracach [zapewne chodzi o jakąś małą zniszczoną część Państwa Moskiewskiego]. Trzeci chcą konfederację podnieść, iść do Polski, wjechać w którą ekonomię*¹²⁵. Sapieha rozpoczął nawet, niezbyt owocne wprawdzie, rokowania z powstańcami moskiewskimi (w styczniu 1611 roku wybuchło bowiem pierwsze Opołczenie), od których oczekiwał zapłaty żądanych sum.

Powstanie antypolskie wywołało kryzys w realizacji politycznych planów Zygmunta III. Potrzebował on szybko wzmocnić swoje armie, szczególnie, aby ratować załogę polską w Moskwie. Sprawą palącą dla króla stało się zwerbowanie na służbę oddziałów starosty uświackiego. Już pod koniec lutego 1611 roku, w listach do sapieżyńców król wyrażał chęć „ukontentowania” wojska, jednak tłumaczył się, że z powodu „ścistości skarbu” i „nieuspokojenia państwa tego” jest to w tej chwili trudne do spełnienia¹²⁶. Do prawdziwego przełomu w rokowaniach

¹²² Ibidem, BR, 33, k. 278 b.

¹²³ NN, *spod Smoleńska, b.d.* [po 20 III 1611], RBNS-P, F. 971, awt. 152, nr 30.

¹²⁴ *Dziennik Sapiehy*, s. 362.

¹²⁵ A. Hirschberg, op. cit., s. 262.

¹²⁶ *Zygmunt III Waza do Pułku sapieżyńskiego spod Smoleńska, 30 II 1611*, BR, 33, k. 279 b; patrz też: *Zygmunt III Waza do Jana Piotra Sapiehy, spod Smoleńska, 30 II 1611*, BR, 33, k. 279.

doszło, gdy do obozu Sapiehy powrócił kolejny wysłannik do króla Maciej Janikowski. *Tegoż roku 12 marca, pan Janikowski przyjechał od Króla Jego Mości, porównując wojsko [we] wszystkim z pułkiem pana Zborowskiego*¹²⁷. Król zobowiązał się ostatecznie wziąć na służbę sapieżyńców na takich samych warunkach finansowych, jakie miał pułk Aleksandra Zborowskiego. Jan Piotr Sapieha wraz z Janikowskim szybko, bo już 15 marca, za zgodą całego wojska, ruszyli do króla pod Smoleńsk dla sfinalizowania rokowań¹²⁸. Wieźli ze sobą następujące „puncta” od wojska, które miał podpisać Zygmunt III Waza. *Zrównanie we wszystkim wojska naszego z pułkiem JM. Pana Zborowskiego w służbie od ich zaciągu a 6 Aprilis [kwiecień] 1610 tak ćwierci zasłużonych darowizn i donatyw. A położyć tak zapłatę z skarbu naszego donatia jakoż wszystkim wojsku tak jako się dostało pułkowi JM. P. Zborowskiego. Za dwie ćwierci na stołowych dobrach, aby KJM taki warunek jak i pułk Pana Zborowskiego ma uczynić nam raczył. Za starą ćwierć jak KJM w response przez Ich Mci Panów commissarzów obiecać nam raczył po złotych trzydzieści czego do świąt [chodzi o zielone świątki – 22 maja 1611 r.] czekać będziemy (...) na nową służbę listy przypowiednie przysłać [prosimy]*¹²⁹. Zygmunt III szybko, bo już 27 marca, wydał Sapieżę i Janikowskiemu satysfakcjonujący ich respons i asekurację. W response królewskim czytamy: *Tak tedy w ostatecznej deklaraciej swej JKM z nimi jako wiernymi poddanymi swymi zostaje, że przeszłym wszystkim służby ich zaciągów według dawnej ich assecuraciej z Moskiewskiego Państwa skarbu placą mając, jakoż posłowie ich z JK Mością mają umowę byli zawarli, aż do tego dzisiejszego JKMci zaciągu. A ostatecznej ćwierci ich zapłatę naznaczyć raczy JKM w stołecznym mieście państwa tego, na dzień szósty lipca, wtrącając w to sumę, którą niektóre roty kupcom pewnym zostały winne, która czego z skarbu zapłatę swą weźmie, gdyż według żądania ich na Świątki żadnym sposobem chyba pomyśleniem wygodzić by się nie mogło. (...) Za prośbą ich i na to KJM pozwalać raczy, aby przy zupełnej z tego państwa zaciągom ich zapłacie tak wiele się im odli-*

¹²⁷ J. Budziłło, op. cit., s. 456; patrz też: *NN, spod Smoleńska, b.d.* [po 20 III 1611], RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 30.

¹²⁸ *Dziennik Sapiehy*, s. 367; patrz też: *NN, spod Smoleńska, b.d.* [po 20 III 1611], RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 30.

¹²⁹ *Puncta na deklarację JKM panu Janikowskiemu od rycerstwa pułku urodz. Jana Piotra Sapiehy podane 14 III 1611*, w Dudzinie, BR, 33, k. 277.

czyło, jakoby przyjść miało z tego sta tysięcy donatywy¹³⁰. W asekuracji królewskiej możemy poznać kolejne szczegóły dotyczące umowy: (...) [rachujemy] na każdą ćwierć husarzowi na koń po złotych 30, petyhorcowi po złotych 25, kozakowi po złotych 20 spelną, każdemu według służby ich dawnych, wojennych zwyczajów ze skarbu moskiewskiego, skoro nam Pan Bóg da na stolicy moskiewskiej usiąść, w całości dojdzie, a do tego dawne ćwierci dwie, któreśmy im w responsie naszym przez posły ich obiecali, uiścić przy tej zapłacie obiecujemy. A jeśliby do tego z jakiej miary przyjść nam nie miało, abyśmy po usiázeniu na stolicy zapłaty im wydać nie mogli w półtora roku, tedy my dopuszczamy w Ziemi Siewierskiej i Rizańskiej zapłaty swej dochodzić [im]¹³¹. Z tymi dokumentami powrócił do wojsk sapieżyńskich Janikowski. Posłał KJM do Pułku Pana Sapieżinego, i listy przypowiednie żołnierzom jego, aby pod Stolicę szli¹³². Na kole generalnym, w dniu 26 kwietnia, żołnierze sapieżyńscy zgodzili [się] wszyscy na służbę Jego Królewskiej Mości [iść]. Faktycznie już 8 maja pułk Sapiehy ruszył się w drogę na pomoc oblężonym w Moskwie Polakom¹³³. Wraz z przejściem pułku Sapiehy na żołd królewski, ostatnie polskie oddziały, z dawnych wojsk Dymitra II Samozwańca, znalazły się w szeregach armii Zygmunta III Wazy.

Tuszyńcy niewątpliwie w znacznym stopniu wzmocnili, nie tak wielkie przecież, siły królewskie. Przyczynili się do odniesienia przez wojska królewskie wielu ważnych sukcesów militarnych (np. bitwa pod Kłuszynem, czy długotrwała okupacja Moskwy). Niestety przeciągnięcie na swoją stronę tuszyńczyków było tylko pozornym i krótkotrwałym sukcesem króla i Rzeczypospolitej. Po dwustu latach od opisywanych wydarzeń „bóg wojny” – Napoleon Bonaparte powie, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Tych skarb królewski, jak zwykle, nie posiadał. Król biorąc dawne wojska Samozwańca na żołd, zobowiązał się zapłacić im olbrzymie sumy za dawne i „darowane” ćwierci oraz donatywy.

¹³⁰ *Respons urodzonemu Janikowskiemu na postulata rycerstwa pułku urodz. Jana Piotra Sapiehi, 27 III 1611, pod Smoleńskiem*, BR, 33, k. 277 b; patrz też: J. Budzińło, op. cit., s. 459–460.

¹³¹ *Assecuratia Zygmunta III Wazy, 27 III 1611, spod Smoleńska*, BR, 33, k. 277 b; J. Budzińło, op. cit., s. 461; patrz też: A. Hirschberg, op. cit., s. 285.

¹³² *NN, spod Smoleńska, b.d.* [po 20 III 1611], RBNS–P, F. 971, awt. 152, nr 30.

¹³³ J. Budzińło, op. cit., s. 462.

A przecież Zygmunt III często nie posiadał pieniędzy nawet na zapłacenie bieżącego żołdu. Tuszyńscy znów zaczęli walczyć na kredyt. Jak się okaże, zdemoralizowane długotrwałą wojną i zawiedzione niespełnionym zyskiem ze służby królewskiej, oddziały tuszyńczyków szybko porzucą służbę dla Zygmunta III (niektóre oddziały już w 1611 r.). Pociągną za sobą również część oddziałów królewskich. Wojska te w większości udadzą się do Rzeczypospolitej, by tu zawiązały konfederacje, siłą wymusić zapłatę należnych im od króla pieniędzy. Wywoła to chaos w państwie i zniechęci szlachtę polską do jakichkolwiek planów królewskich, nawet tych korzystnych dla Rzeczypospolitej. Dopiero w 1614 roku, w wyniku niebywałego (5,5 mln. złp) wysiłku finansowego państwa, uda się spłacić to wojsko¹³⁴. Pamięć o tych wydarzeniach na długo zadomowiła się w umysłach szlachty, która od tej pory z wielką niechęcią i podejrzliwością będzie patrzyła na wszelkie propozycje podatków na wojsko. Już w niedalekich latach przyniesie to opłakane skutki dla Rzeczypospolitej. Wydaje się, że to właśnie było największym błędem (choć niezamierzonym oczywiście) króla Zygmunta III Wazy, gdy przeciągnął na swoją służbę oddziały tuszyńczyków.

¹³⁴ Najpełniejsze informacje na temat konfederacji dawnych wojsk moskiewskich [w:] J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970; tegoż: *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984; J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968; K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Lwów 1932; W. Wisłocki, *Dyariusz komisji bydgoskiej z roku 1614*, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum*, t. 5, Kraków 1880, s. 257–344; A. Michałek, *Konfederacja wojska stołecznego pod regimencem imię Cieklińskiego Józefa*, *Teki Historyczne*, t. 16: 1969–1971; D. Bogdan, *Warmia wobec konfederacji żołnierskich 1613–1614*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, nr 4, 1983, s. 411–424.